

PIOTR I JUDASZ

ks. Krzysztof Wons SDS

PIOTR I JUDASZ

Dwie historie i miłosierdzie

© Wydawnictwo WAM, 2018

Wydanie drugie

Opieka redakcyjna: Klaudia Adamus

Redakcja: Agnieszka Caba

Korekta: Monika Sypień

Projekt okładki: Bogna Hamryszczak-Głowacz

Na okładce wykorzystano obraz *Pojmanie Chrystusa* Lucasa van Leydena (1521) znajdujący się w zbiorach Rijksmuseum w Amsterdamie.

Skład: Katarzyna Mróz-Jaskuła

ISBN 978-83-277-1542-5

NIHIL OBSTAT

Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał, Kraków, 15 października 2013 r.,
l.dz. 169/2013

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIEGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Druk: AMW • Wrocław

Publikację wydrukowano na papierze IBOOK White 70 g wol. 1.6
dostarczonym IGEPa Polska Sp. z o.o.

Ślepotą była nocą. Była noc, gdy Judasz przyjął od Jezusa kawałek chleba i wszedł w niego Szatan (...). Ale również dla Piotra trwała noc, gdy wypierał się Jezusa. Później kogut zapiał, a on zaczął płakać, chcąc naprawić swój błąd. Dzień był już bliski.

św. Augustyn

*Wszystkim, którzy przeżywają ciemną noc,
dedykuję*

Wstęp

Szymon Piotr i Judasz Iskariota. Ich imiona pojawiają się na stronicach Nowego Testamentu w często odmienionych kontekstach i „klimatach”. Szymon Piotr po Jezusie jest najczęściej wspominaną osobą. Jego imię pojawia się sto pięćdziesiąt dziewięć razy. Imię Judasza Iskarioty siedmiokrotnie mniej, choć też nie rzadko: dwadzieścia trzy razy. O Piotrze czytamy w dziewięciu księgach Nowego Testamentu, o Judaszu w pięciu. W Ewangelii Marka, Mateusza i Łukasza na liście Dwunastu występują nienaruszalnie na tym samym miejscu, także wtedy, gdy kolejność pozostałych apostołów się zmienia. Piotr konsekwentnie wymieniany jest na pierwszym, Judasz zawsze na ostatnim miejscu. W wykazie Dwunastu oddaleni są od siebie jak dwa przeciwległe bieguny. Piotr określany przez Mateusza jako „pierwszy” (*protos*), Opoka; Judasz, *outsider*, z dopiskiem „ten, który Go zdradził” (Mt 10, 2.4). Piotr – lider Dwunastu, Judasz – „odszczepieniec” i zdrajca Mistrza. Piotr w ewangelicznych narracjach jest sangwiniczny, chętny do rozmów z Jezusem, pierwszy w wyznawaniu wiary i w składaniu deklaracji, z uczuciami i emocjami na wierzchu, Iskariota tajemniczy, prawie zawsze milczący, skryty i zamknięty, zabierający głos jako ostatni (por. Mt 26, 25). Gdy się odzywa, jest zdawkowy w słowach, pełen pretensji, dwuznaczny, nie szczery. Piotr potrafi

się otwarcie buntować, wyrażać głośno swoje myśli, Judasz jest jakby wycofany, ukrywający swoje niezadowolenie i rozczarowanie za fasadą grzecznego wyrazu twarzy. Piotr w noc pojmania śpiący ze smutku, potem z mieczem w ręku bijący się o Mistrza, Judasz w tę samą noc nieobecny, pojawiający się w otoczeniu zgrai z kijami i mieczami, całujący Jezusa zdradziecko.

A jednak sporo ich łączyło. Pod wieloma względami byli podobni do siebie jak dwie krople wody. Łączyła ich fascynacja Mistrzem i Jego miłość. I pierwszego, i drugiego Jezus umiłował do końca (por. J 13, 1). Łączyło ich powołanie, życiowy wybór, ten sam dzień w kalendarzu i to samo miejsce, w którym stanęli po stronie Jezusa (por. Mk 3, 13), ta sama wspólnota uczniów i ta sama misja. Obydwóch przygotowywał Jezus do głoszenia nauki i wyrzucania złych duchów (por. Mk 3, 14–15), obydwom udzielił władzy wypędzania nieczystych duchów i leczenia wszelkich chorób i słabości (por. Mt 10, 1). Jeden i drugi potrafił się kłócić o pierwsze miejsce. Obaj przeżyli kryzys powołania, rozczarowanie Jezusem, bunt, odejście od Mistrza. Jezus nazwał Piotra szatanem (por. Mk 8, 33), Judasza diabłem (por. J 6, 70–71). Jednemu i drugiemu przepowiedział, że będą kuszeni do odejścia. Obaj poddali się pokusie. Wyparli się i zdradzili Mistrza. Obaj snuli się nocą po uliczkach Jerozolimy z daleka od Jezusa, z obolałą duszą, jeden i drugi z mocną traumą w sercu, jeden i drugi z syndromem niewiernego i raną po upadku, z „silnym zakażeniem sumienia”. Obaj zmagali się z gnębiącym ich poczuciem, że są szubrawcami. Obaj się opamiętali i żalowali. Obaj się „wyspowiadali”... Paradoksalnie,

właśnie od momentu spowiedzi zaczęli się różnić, i to mocno. Najbardziej różnił ich żal po upadku. Piotr żałował wpatrzony w miłujące oczy Jezusa, Judasz żałował, patrząc w zimne spojrzenie współników grzechu. Piotr wybuchnął płaczem i otworzył się na przebaczenie, Judasz wybuchnął złością na siebie, która ścisnęła jego serce i zamknęła aż do odrzucenia siebie, aż do samozatrącenia. Obaj z pewnością od dziecka modlili się Psalmem 51: „Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskowości swojej”. Piotr wrócił do Jezusa. Judasz nie potrafił. Pierwszy oddał życie za Niego, drugi odebrał sobie życie. Męczennik i samobójca. Dwie historie: Galilejczyka i Judejczyka... i czekające na nich miłosierdzie.

Galilejczyk i Judejczyk

Błogosławieni od urodzenia

Jeden urodził się w Galilei, drugi w Judei. Do sprawy ich pochodzenia jeszcze wrócimy. Obaj otrzymali piękne imiona – przywołujące Boga. Na pierwszego wołali w domu Shimeon, Shimon, Szemiel – „Bóg mnie wysłuchał”, na drugiego Jehuda, Jehud-el – „Niech będzie uwielbiony Bóg”. Biblia nie wspomina o obrzędzie nadawania imienia, natomiast na podstawie podań tradycji żydowskiej wiemy, że swoje imiona po raz pierwszy usłyszeli w ósmym dniu życia, podczas ceremonii obrzezania na znak przymierza z Bogiem (Kpł 12, 13; Rdz 17, 12). Ceremonia odbywała się w synagodze lub w domu. Rabin mówili, że bierze w niej udział sam Elias, posłaniec Przymierza. Przychodził jako świadek i obrońca chłopca. Kiedy więc Szymona i Judasza wnoszono na rękach, uczestniczący w ceremonii byli przekonani, że razem z nimi przybywa Elias. Wszyscy zebrani wypowiadali błogosławieństwo: „Błogosławiony, który przychodzi”. A więc: „Błogosławiony Szymon, błogosławiony Judasz, błogosławiony niewidzialny gość Elias, ich obrońca”. Modlitwa kończyła się życzeniami dobrego życia: „Jak został wprowadzony do Przymierza, tak niech będzie wprowadzony i do Tory, i pod ślubny baldachim, i do dobrych uczynków”. Tak mógł wyglądać ósmy dzień życia Szymona i Judasza. W tym szczęśliwym dla nich

dnia Bóg powiedział do nich po imieniu: „Służ Mi i bądź nieskazitelny” (Rdz 17, 1).

W domu z pewnością rodzice nieraz wspominali dzień ich obrzezania. Przypominali im, o czym Mojżesz uczył w Torze: że najważniejsze, czego oczekuje od nich Jahwe, to wierność Przymierzu całym sercem: „Czego żąda od ciebie Pan, Bóg twój? Tylko tego, byś się bał Pana, Boga swojego, chodził wszystkimi Jego drogami, miłował Go, służył Panu, Bogu twemu, z całego swojego serca i z całej swej duszy, strzegł poleceń Pana i Jego praw, które ja ci podaję dzisiaj dla twego dobra. (...) Dokonajcie więc obrzezania waszego serca” (Pwt 10, 12–13.16). Ilekroć obrzezani chłopcy słyszeli swoje imiona, tylekroć słyszeli Boga, który dopytywał o ich serca. Jako Hebrajczycy wiedzieli, że imiona, które noszą, kryją w sobie tajemnicę Boskiego zamiaru wobec nich, wyrażają samą istotę ich osoby, ich tożsamość i sens życia. Rodowe imiona przypominały Szymonowi i Judaszowi, że w ich historii od początku był i jest obecny Bóg. Wysłuchuje Szymona i chce być uwielbiony w życiu Judasza. Jest Bogiem kochającym tak samo Galilejczyka, jak i Judejczyka. Chociaż mieszkali daleko od siebie i nie znali się nawzajem, jako Hebrajczycy wzrastali w tym samym przekonaniu dziedziczonym od ojców, że od dnia narodzin są obdarowywani przez Boga. Przyszli na świat z czystą duszą, którą ukształtował i tchnął w nich sam Jahwe. Hebrajczyk po dziś dzień modli się codziennie: „Och Boże, dusza, którą mnie obdarowałeś, jest czysta. Ty tworzyłeś ją, Ty kształtowałeś ją, Ty tchnąłeś ją we mnie”¹.

¹ <http://www.jewish.org.pl/JewFAQ/birth.htm> (13.08.2013).

„Synowie przykazań”

Ojciec Szymona – Jona (J 1, 42) i ojciec Judasza – Szymon Iskariota (J 13, 26) byli pierwszymi, którzy troszczyli się o wychowanie religijne swoich synów. Tak nakazywało Prawo (Wj 13, 8; Pwt 4, 9; Ps 78, 5). Ich pierwszym miejscem nauki czytania i pisania był dom. W określone dni przychodzili do synagogi, gdzie czekali na nich nauczyciele – rabini. Tradycja żydowska pozwala przypuszczać, że już jako mali chłopcy, mając zaledwie cztery lub pięć lat, rozpoczęli naukę w elementarnej szkole religijnej. Uczyli się przede wszystkim Tory. Ich religijna formacja trwała najprawdopodobniej do trzynastego roku życia. Potem nadszedł wielki dzień. W pierwszą sobotę po trzynastych urodzinach obchodzili uroczystość *bar micwa*: Szymon i Judasz mogli powiedzieć: „Jestem synem przykazań”, „Stałem się dojrzały”. Tego dnia, gdy przyszli do rodzinnej synagogi, zostali wezwani do pulpitu i odczytali fragment Tory. Być może wygłosili także pierwszy własny komentarz do świętych Pism. Tamtego uroczystego dnia otrzymali szczególne prezenty: tałas – modlitewny szal z frędzlami na każdym rogu oraz tefilin – dwa małe pudełeczka na długich paskach czarnej skóry. W pudełeczkach znajdowały się wypisane na pergaminie wersety Tory. Odtąd mieli obowiązek zakładać tefilin przy porannej modlitwie, tak jak nakazywała im Tora: „Przywiążesz je do twojej ręki jako znak. Niech one ci będą ozdobą przed oczami” (Pwt 6, 8). Od tego dnia ponosili religijną i moralną odpowiedzialność za swoje czyny, za wypełnianie nakazów Tory. Co działo się dalej w ich religijnym wychowaniu, tego nie

wiemy. Tylko niektórzy chłopcy kontynuowali naukę. Z pewnością Szymon, syn Jony, do nich nie należał. W Dziejach Apostolskich elity religijne uważały go za człowieka niewykształconego i prostaka (por. Dz 4, 13). Możemy natomiast powiedzieć z całą pewnością, że wiarę w jedynego Boga przyswajali przede wszystkim w rodzinnym domu. W gronie rodzinnym na różne sposoby obchodzili najważniejsze święta religijne i uczyli się życia w wierze ojców. Ilekroć wchodzili do swojego domu, przypominali sobie najświętsze słowa Tory, że Bóg jest ich Panem jedynym. Na framudze, przy drzwiach wejściowych domu, umieszczony był święty tekst z Tory: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpisz je twoim synom, będziesz o nich mówił, przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu. Przywiążesz je do twojej ręki jako znak. Niech one ci będą ozdobą przed oczami. Wypisz je na odrzwiach swojego domu i na twoich bramach” (Pwt 6, 4–9). Kiedy wchodzili do domu, całowali z szacunkiem słowa Tory. Święty tekst przymocowany do odrzwi domu był jak pieczęć położona na ich sercu, na ich serdecznym wyznaniu wiary. Przypominał nieustannie o szacunku dla Jahwe i o Jego obecności w ich życiu.

Nostalgia za Mesjaszem

W hebrajskich domach panował klimat religijnej nostalgii za Bożymi obietnicami. Wyczuwało się narastające napięcie związane z oczekiwaniem Mesjasza – zbawcy. Wołanie o jego przyjście dało się słyszeć nie tylko w synagodze, ale także w biednych i bogatszych domach. Pytanie o dzień Mesjasza żywe było w rodzinnych rozmowach. Dyskutowano często w czasie posiłków (Mk 2, 1–2; 14, 3; Łk 11, 37). Rosło zniecierpliwienie. Szymon i Judasz musieli czuć się upokorzeni, patrząc na rzymskiego okupanta, który deptał ich świętą ziemię. Hebrajczycy od czasu powrotu z wygnania nigdy nie czuli się bardziej poniżeni i pozostawieni na pastwę okrutnego losu, jak właśnie teraz, gdy podlegali władzy Rzymu. Wyglądali wyzwolenia, marzyli o zapowiadanym przez proroków królestwie mesjańskim. Czytając zwój Tory i Proroków, poili się Słowem Boga jak spragnieni wody na pustyni, z nadzieją, że ich pragnienie zostanie wreszcie ugazzone. Lecz te same wersety Bożych obietnic, które budziły w nich nadzieję, otwierały także rany pamięci o tym, co działo się na ich oczach; wywoływały ból z powodu wciąż niespełnionych obietnic. Także w Szymonie i Judaszu musiało rodzić się pytanie o obecność Boga w ich historii. Czy jest nadal z nimi, tak jak był z ich przodkami? Możemy przypuszczać, że kiedy wchodzili do rodzinnej synagogi, aby słuchać czytań z Tory i Proroków, lub gdy modlili się psalmami, w ich myślach i sercu pojawiały się te same żale i pytania, z którymi ich ojcowie zwracali się do Jahwe: „Wy-stawiłeś nas na wzgardę sąsiadom, na śmiech i urąganie

naszego otoczenia. Uczyniłeś nas przedmiotem przysłówia wśród pogan, ludy potrzásają głową nad nami (...). Ocknij się! Dlaczego śpisz, Panie? Przebudź się! Nie odrzucaj na zawsze! Dlaczego ukrywasz Twoje oblicze? Zapominasz o nędzy i ucisku naszym?" (Ps 44, 14–15.24–25). „Jak długo, Boże, będzie urągał nieprzyjaciel? Czy wróg na zawsze będzie bluźnił Twemu imieniu? Czemu cofasz swą rękę i trzymasz swą prawicę w zanadrzu?" (Ps 74, 10–11).

Z różnych kontekstów Ewangelii, a także Dziejów Apostolskich wiemy, że nadzieja na przyjście Mesjasza nigdy nie zanikła w narodzie. Była pielęgnowana w domach, synagogach, a zwłaszcza w świątyni jerozolimskiej. Podobny klimat oczekiwania musiał panować w domach syna Jony i syna Szymona. Bez wątpienia Szymon Galilejczyk i Judasz Judejczyk wzrastali w przekonaniu, że ich naród został wybrany spośród wszystkich ludów i że Bóg przeznaczył dla niego szczególną misję. Że wkroczy w historię swego narodu z całą mocą i nastąpi panowanie Jego Królestwa i Jego Prawa. Czekali na Mesjasza jak każdy wierzący Hebrajczyk. W pewnym momencie ich drogi zejdą się ze sobą. Obaj spotkają Jezusa. Staną się uczniami Rabbiego z Nazaretu. Każdego z nich wezwie po imieniu.

Galilejczyk z Betsaidy

Z Ewangelii Jana dowiadujemy się, że dom rodzinny Szymona Piotra znajdował się w Betsaidzie, starożytnej wiosce rybackiej, położonej na północnym brzegu

Jeziora Galilejskiego². O Betsaidzie wspominają także pozostali ewangelisci³. W języku hebrajskim *bet-sajedah* oznacza „dom rybołówstwa” – miejsce obfitujące w ryby. Właśnie tam – w skromnej rybackiej mieścinie – wychowywał się Szymon, syn Jony. Jego osobowość, mentalność i zachowanie były silnie naznaczone przez charakter rodzinnego środowiska. Trwałe ślady w jego mentalności pozostawiło przywiązanie do ojcowizny, umiłowanie pracy rybaka i zarabianie na dom. Z pewnością nieraz wracał myślami do rodzinnych stron, które zostawił. Pewnego dnia przypomniał Jezusowi z nostalgią: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą”⁴. Zanim spotkał Jezusa, rodzinna Galilea była dla niego wszystkim.

Szymon Piotr żył i rósł w atmosferze swoistego kosmopolityzmu. Wynikało to głównie z tego, że w pobliżu galilejskiej Betsaidy przebiegały ważne szlaki handlowe. Łączyły one Damaszek na północnym wschodzie z Tyrem na północnym zachodzie i z Dekapolem na południe od Jeziora Galilejskiego. Północno-zachodni brzeg jeziora znajdował się na słynnej *Via Maris*, ważnym szlaku karawan biegnącym od Damaszku do Cezarei w Samarii, znanym już w czasach Izajasza (Iz 9, 1). Łatwo się domyślić, że także okolice i sama Betsaida były pod wpływem różnych kultur, a ludność, ze względu

² Na podstawie odkryć archeologicznych wiemy, że Betsaida znajdowała się 2 km od brzegu jeziora, na wzgórzu o powierzchni 1,5 ha, zwanym dzisiaj et-Tell. Por. J. Gnilka, *Piotr i Rzym*, Wydawnictwo M, Kraków 2003, s. 23.

³ Zob. Mk 6, 45; Mt 11, 21; Łk 9, 10.

⁴ Mk 10, 28. Por. Mt 19, 27; Łk 18, 28.

na istniejący tam rynek handlowy, mówiła różnymi językami. Charakterystyka środowiska, w którym wzrastał Piotr, może nam powiedzieć coś niecoś o jego życiu przed spotkaniem z Jezusem. Jak przypuszczają historycy, mając bezpośredni kontakt z obcokrajowcami, od dziecka słyszał ludzi mówiących w języku greckim, którego uczył się spontanicznie i który poznał na tyle, aby mógł się nim posługiwać na użytek pracy handlowej. Ślad hellenizacji jego rodziny widać już w jego imieniu, a jeszcze bardziej w imieniu brata. Rzeczywiste imię Piotra – Szymon jest grecką formą aramejskiego Symeon. Imię brata – Andrzej – jest całkowicie imieniem greckim, podobnie jak imię ich współziomka z Betsaidy, Filipa. Nie ma więc wątpliwości, że dom Piotra był pod wpływem kultury hellenńskiej, skoro rodzice nadali swym synom takie właśnie imiona. Oto dlaczego u Izajasza i w Ewangelii Galilea nazywana jest ziemią pogan⁵. Piotr od dziecka dojrzywał, a potem, jako dorosły mężczyzna, pracował, w środowisku, które od wieków znajdowało się pod wpływem języka i kultury greckiej. Niektórzy historycy twierdzą, że mówił dobrze po grecku. Tak więc mógł znać trzy języki – ojczysty aramejski, hebrajski – język liturgii w synagodze, do której uczęszczał w szabat, i język grecki. Nie można też wykluczyć, że od rzymskich żołnierzy nauczył się parę zdań po łacinie, które służyły mu w handlu z rzymskimi klientami.

Rybacy, tacy jak Szymon Piotr, nie byli ludźmi bogatymi i wpływowymi, ale też nie przymierali głodem i nie należeli do najniższych warstw społeczeństwa. Stosując

⁵ Zob. Iz 9, 1; Mt 4, 15.

dzisiejsze kryteria, można Rybaka z Betsaidy zaliczyć do klasy średniej. Razem z synami Zebedeusza prowadził małe „przedsiębiorstwo rybackie” i pracował prawdopodobnie na własny rachunek. Jego łódź z pewnością nie była małą łupinką, skoro mogła pomieścić trzynastie osób⁶. Jednak pod względem statusu społeczno-moralnego rybacy nie cieszyli się wielkim prestiżem. W Galilei mówiono o nich pogardliwie, że „cuchną rybą”. W traktacie rabinicznym *Qiddushin*, poświęconym kultowi religijnemu, rybacy uznawani byli za nieczystych, za osoby o wątpliwej reputacji.

Judejczyk z Keriotu

O Judaszu wiemy niewiele z pięciu źródeł biblijnych: z czterech Ewangelii i z Dziejów Apostolskich. O pochodzeniu i tożsamości Judasza, w odróżnieniu od Piotra, nie dowiadujemy się prawie nic. Jego przydomek Iskariota jedni próbują kojarzyć z łacińskim *sicarius*, sugerując, że Judasz był uzbrojony w sztylet, zwany po łacinie *sica*, a więc był jednym z zelotów, którzy dokonywali skrytobójczych mordów na okupantach. Według tej hipotezy byłby więc obok Szymona Gorliwego (Zeloty) drugim w gronie Dwunastu sykariuszem – należącym do zwolenników radykalnej walki z rzymskim okupantem, oczekującym na mesjasza-wodza, który wyzwoli Izraela i uczyni z niego mesjańskie imperium. Takie

⁶ Zob. Mt 8, 23–27; Łk 8, 22–25. Por. J.-P. Roux, *Jezus, Znak*, Kraków 1995, s. 224.

myślenie było powszechnie obecne wśród Żydów, także w gronie apostołów (por. Dz 1, 6). Inni egzegeci tłumaczą, że Iskariota to późniejszy przydomek Iszkarija – fałszywy, jeszcze inni widzą w nim zwykłą transkrypcję hebrajsko-aramejskiego rdzenia „ten, który miał Go wydać”, co nawiązywałoby do określenia, które dwukrotnie występuje w Ewangelii św. Jana (por. J 6, 71; J 12, 4). Jednak zdecydowana większość badaczy twierdzi, że przydomek Judasza jest grecką transkrypcją hebrajskiego *isz K'riot*, czyli „człowiek z Keriotu” i wskazuje na miejsce jego pochodzenia. Potwierdzenie tego mamy w niektórych starożytnych odpisach Ewangelii św. Jana zawierających zapis „Judas z Kariotu”⁷. Biblia kilkakrotnie wspomina miejscowość o nazwie Keriot. W Księdze Jozuego w wykazie miejscowości pokolenia Judy (Joz 15, 25) znajdujemy Keriot – Chesron (*Qeriyyot Hesron*). Tłumaczenie nazwy jest niepewne. Septuaginta tłumaczy ją jako „miasta (lub wioski) Hesronu” (*hai poleis Aseron*). Natomiast w przekładzie Wulgaty nazwa przetłumaczona jest jako „miasto”. Judejskie Keriot znajdowało się około dziesięć kilometrów na południe od Hebronu i około trzydzieści sześć kilometrów na południe od Jerozolimy. W Księgach Proroka Jeremiasza i Proroka Amosa wspomniana jest także inna miejscowość o nazwie Keriot – główne miasto Moabu położone na wschód od Morza Martwego (Jr 48, 24; Am 2, 2). Judasz najprawdopodobniej pochodził z judejskiej wioski Keriot położonej blisko Hebronu i Jerozolimy. Tam

⁷ J 6, 71; 12, 4; 13, 2.26; 14, 22. Por. H. Ordon, *Anatomia Judaszowej zdrady*, „Ethos” 17 (2004) nr 1–2 (65–66), s. 99.

znajdowała się jego ojcowizna. Możemy tak wnioskować, ponieważ nosi w Ewangeliach ten sam przydomek, co jego ojciec Szymon, trzykrotnie nazywany Szymonem Iskariotą (J 6, 71; 13, 2.26). Jak się potem okaże, Judasz był jedynym uczniem w gronie Dwunastu pochodzącym z Judei. Pozostali apostołowie pochodzili z Galilei. Zdaniem niektórych egzegetów fakt ten dowodzi, że był osobowością nietuzinkową i że nauka Jezusa musiała go mocno pociągać, skoro jako Judejczyk wyprawił się za Nim z południa na północ – z „centrum duchowości” Izraela do „peryferyjnej” Galilei.

Prestiż pochodzenia

Z relacji ewangelisty Jana dowiadujemy się, że Szymon, Galilejczyk, po raz pierwszy spotkał Jezusa nie w Galilei, lecz w Judei (J 1, 42). Możemy przypuszczać, że także Judejczyk Judasz, zanim przywędrował za Jezusem do Galilei, spotkał Go najpierw w Judei, ciągnąc za tłumami słuchaczy. Jednak potem udał się za Nim aż do Galilei. Szymon z Galilei, aby spotkać Jezusa, musiał udać się do Judei. Judasz z Judei, aby stać się uczniem Jezusa, musiał udać się do Galilei. Wspólną „ojczyzną” Galilejczyka i Judejczyka stanie się Jezus.

Co do pochodzenia różnili się bardzo – tak jak południe różni się od północy. Między Judeą a Galileą istniał duży rozdzźwięk. Judasz, zdaniem swoich ziomków Judejczyków, którzy uważali siebie za „wiernych Jahwe”, miałby się czym pochwalić. Pochodził z „lepszey” części Palestyny. Natomiast Szymon z Betsaidy nie powinien

mieć powodów do chluby. Judejczycy posiadali Jerozolimę i świątynię Jahwe. Patrzyli na Galilejczyków z poczuciem wyższości. Fakt, że ktoś pochodził z Galilei, był dla Judejczyków wystarczającym powodem, by powątpiewać o czystości jego wiary. Z zarozumiałością wykazywali, że żaden z proroków nie powstał z Galilei (J 7, 52). „Nie ma tam nic dobrego” – powtarzali (por. J 1, 46; 7, 41). Lekceważyli Galilejczyków. Wypominali im niezdrowe kontakty z poganami. Mateusz, przywołując słowa Izajasza (Iz 8, 23; 9, 1), przypomni, że Galilea od wieków postrzegana była jako „ciemnogród”, ziemia intelektualnych i duchowych analfabetów, upadłych moralnie, że to po prostu „Galilea pogan!” – ziemia „spoganiałych Galilejczyków” (por. Mt 4, 15–16). Judejczycy drwili z Galilejczyków, wypominając im, że nie wydali ani jednego wybitnego doktora Prawa. Nie opanowali nawet języka ojczystego. Rozpoznawano ich właśnie po niechlujnej wymowie. Powstało wiele anegdot wyśmiewających ich językowe nieuctwo. Talmud Babiloński opowiada, że pewnego dnia jakiś Galilejczyk podróżujący po ziemi judzkiej poprosił o *amr*. Nikt nie potrafił go zrozumieć. Wyśmiewano „prostacki dźwięk” jego wymowy i zaczęto go pouczać: „Jeśli chcesz osła do podróży, powinienś powiedzieć *hamor*, głupi Galilejczyku; jeśli chcesz napić się wina, poprosz o *hemer*. A jeśli potrzebna ci owca na złożenie ofiary, to powiedz *emar*. Ale *amr* nie oznacza niczego”. Z Ewangelii wiemy, że właśnie mowa Piotra zdradziła jego galilejskie pochodzenie. „Twoja mowa cię zdradza” – usłyszał (Mt 26, 73).

Cokolwiek by nie powiedzieć o Galilejczykach takich jak Szymon syn Jony, uważanych przez Judejczyków za

semi-Hebrajczyków, w swoim sposobie przeżywania wiary byli oni bardzo konkretni i solidni. To właśnie z obawy przed pogańskimi wpływami licznie napływających obcokrajowców ich pobożność była prostsza niż Judejczyków, pozbawiona rozbudowanych formalizmów, a praktyki religijne zachowywane rygorystycznie. Uważani byli za ludzi honoru. W Talmudzie Babilońskim czytamy o Galilejczykach, że są „bardziej przywiązani do honoru niż do pieniędzy”. Ewangelista Mateusz opisuje wydarzenie, kiedy to Piotr unosi się honorem i oburza na zarzut poborców świadczeń, że Mistrz nie płaci podatku (Mt 17, 24–27). Z tą postawą kontrastuje mocno moralność Judasza, którego Jan nazwie wprost złodziejem, gdyż wykraść pieniądze ze wspólnej kasy (por. J 12, 6).

Historyk Flawiusz chwali mieszkańców Galilei za jeszcze inne cechy, że mianowicie „od dziecka zaprawiali się do wojny, zawsze było ich dużo i nigdy nie brakowało ani mężom odwagi, ani krainie mężów”. Samorzutnie nasuwa się skojarzenie ze sceną Ewangelii, w której widzimy uczniów chwytających za miecze, gotowych bronić Mistrza, gdy ten zapowiada nadchodzące niebezpieczeństwo (por. Łk 22, 38). Oczami wyobraźni widzimy krewkiego Piotra, który w Ogrodzie Oliwnym gwałtownie dobywa miecza, by bronić Jezusa przed pojmaniem. Mistrz stanowczo studzi jego wojownicze zapędy (por. J 18, 10).

Także z wielu stron Ewangelii dowiadujemy się, że co do swego pochodzenia więcej powodów do dumy miałby Szymon. To właśnie Galileę, a nie Judeę wybrał Jezus na miejsce zamieszkania i swojej pierwszej misji.

Osiedlił się w Kafarnaum i przebywał w domu Szymona, syna Jony (por. Mk 1, 29–31). Judasz, chcąc związać życie z Jezusem, będzie musiał przeprowadzić się z „pobożnej” Judei do pogańskiej Galilei – „cienistej krainy śmierci” (por. Mt 4, 16). Galilea była bardziej otwarta na naukę Jezusa. O mieszkańcach Kafarnaum Józef Flawiusz napisał, że „zawsze lubili rzeczy nowe, z natury usposobieni do zmian, buntowniczy”. Jezus rozpoczął misję wśród mieszkańców Galilei, którzy byli bardziej otwarci na nowość Ewangelii niż religijnie sztywni Judejczycy (por. Mk 1, 21–28). Galilejczycy potrafili być wierni Prawu, lojalni wobec świątyni i kapłaństwa, a jednocześnie wolni od wpływów judejskich środowisk faryzeuszów, kontestujących i Jana Chrzciciela, i Jezusa.

Nie ma sensu licytować się, które miejsce pochodzenia jest godniejsze pochwały: Piotra czy Judasza. Biorąc pod uwagę to, jak potraktowano Jezusa, ani Galilejczyk, ani Judejczyk nie mają się czym pochwalić. Galilea i Judea w najważniejszym momencie okazały się tak samo odporne wobec wezwania do nawrócenia i przyjęcia Ewangelii. Co więcej: stały się współnikami zdrady i zaparcia się Jezusa. Wystarczy przytoczyć kilka bliźniaczo podobnych zachowań. Galilejscy ziomkowie z Nazaretu wyrzuca Go z rodzinnej synagogi i wyprowadzą poza miasto, aby strącić z góry (por. Łk 4, 28–29). Judejczycy, podobnie, potraktują Go okrutnie: najpierw będą chcieli Go ukamienować w świątyni (por. J 8, 59), potem Go osądzą, pobiją, wyprowadzą poza mury miasta Jerozolimy i ukrzyżują rękami rzymskiego okupanta. W synagodze w Nazarecie Jezus będzie się skarżył boleśnie: „Zaprawdę, powiadam wam: żaden prorok

nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie" (Łk 4, 25). Zacznie także wyrzucać galilejskim miastom, w których dokonał najwięcej cudów, że się nie nawróciły. Wśród ostro upomnianych znajdzie się nawet rodzinne miasteczko Piotra: „Biada tobie, Betsaido!” (Mt 11, 21; Łk 10, 13). Podobnie zacznie się skarżyć na Jerozolimę, blisko której znajdował się najprawdopodobniej rodzinny dom Judasza. Nazwie ją morderczynią proroków, miastem pustym, odtrącającym miłość Jahwe (Łk 13, 34–35). Skarga Jezusa przerodzi się w płacz, w głośny szloch. Wyleje On łzy nad świętym miastem, że jest ślepe i że nie rozpoznało dnia swego nawiedzenia (Łk 19, 41–44). Jezus niejednokrotnie dawał do zrozumienia zarówno Judejczykom, jak i Galilejczykom, że jedni nie są lepsi od drugich. Tak samo potrzebują nawrócenia. Pewnego dnia przyszli do Niego Żydzi, donosząc o Galilejczykach, że ich krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar. Byli przekonani, że skoro tragedia miała miejsce podczas składania ofiary, znaczyło to, że sam Bóg odmówił opieki Galilejczykom. Zostali ukarani, ponieważ okazali się niewierni Bogu. Jezus odpowiedział stanowczo: „Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie”. I od razu dodał: „Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie” (Łk 13, 1–5). Jeszcze jeden przykład: Galilejczycy, którzy tłumnie chodzili za Jezusem, nie bardzo

angażowali się w Jego życie. Woleli podziwiać Go... i stać z boku. Jezus będzie nad tym bolał. Usłyszą gorzkie słowa: że czczą Go tylko wargami, a sercem są daleko (por. Mk 7, 6–7). Judejczycy najpierw zgotują Mu u bram Jerozolimy „hosannowe święto”, a potem wśród histerycznych krzyków poślą Go na krzyż. Czarnych podobieństw pomiędzy Galileą i Judeą naprawdę jest sporo. W materii grzechu zdrady i zaparcia się Jezusa mogłyby sobie podać ręce: północ z południem w zmowie przeciw Rabbieni z Nazaretu. Żalonym tego obrazem będzie proces Jezusa prowadzony wspólnie przez Heroda, władcę Galilei, oraz arcykapłanów i uczonych w Piśmie z Jerozolimy (por. Łk 23, 8–10). Gdy więc chodzi o miejsce pochodzenia, ani Szymon z Galilei, ani Judasz z Judei nie mają się czym szczycić. Pochodzą ze stron, które w decydującym momencie historii odrzuciły Jezusa.

Jednakże ani miejsce pochodzenia, ani krążące o nich opinie, ani powoływanie się na bliskie kontakty z Jezusem nie czynią Szymona i Judasza wielkim lub małym. Wielkim lub małym czyni człowieka jego wielkie lub małe życie. Zaś wielkie lub małe życie zależy od wielkich lub małych wyborów życiowych. Potrzebujemy więc spotkania z Piotrem i Judaszem z bliska, bez jakichkolwiek uprzedzeń, bez etykietowania, bez z góry ustalonych opinii. Spotkajmy się z nimi na tyle, na ile pozwalają nam na to przekazy biblijne. Mamy przed sobą dwie historie, których początki, podobnie jak w przypadku każdego człowieka, sięgają o wiele dalej, niż wskazywałyby na to ludzkie metryki urodzenia.